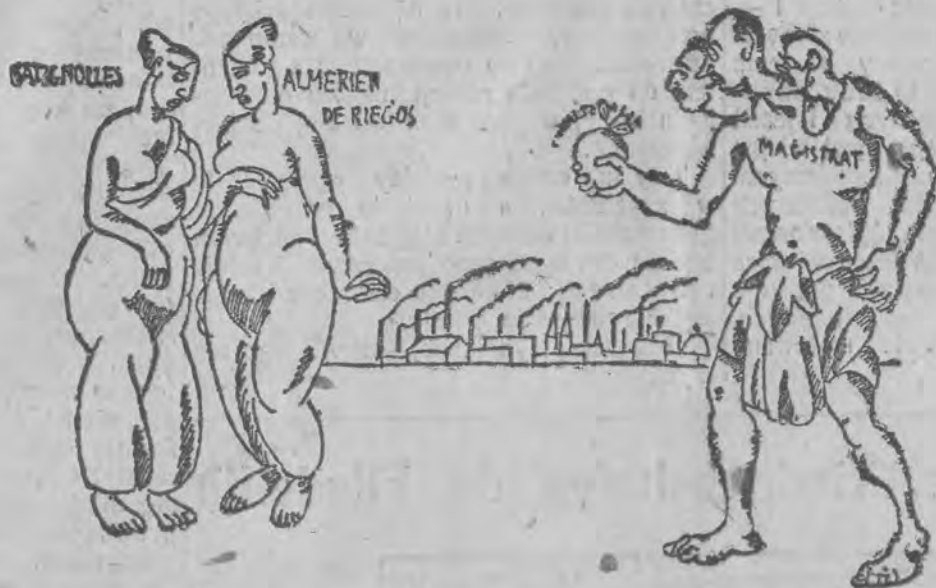
EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK I. | ŁÓDŹ, SOBOTA, 29 WRZEŚNIA 1923 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK.4000 | № 49

ŁÓDŹ 29-IX-23 *A*

Z teki karykatur Artura Szyka.

Przed sądem trójgłowego Parysa magistrackiego.



Komu powierzyć budowę kanalizacji: Tow. Battignolles czy Almeriense de Riegos.

Wyczekujace stanowisko Francji.

W Niemczech z małemi wyjątkami panuje spokój.

PARYŻ, 29 września. (Telegram własny „Expressu"). Wczoraj wieczorem p. Poincaré oświadczył przedstawicielom prasy: „Nie przykładamy żadnej wagi do słów niemieckich, oczekujemy tylko czynów. Ostatnie oświadczenie dr. Stresemanna od zlikwidowania biernego oporu posiada tylko znaczenie dla polityki wewnętrznej Niemiec. Do nas dosięgło ono zupełnie. Nie widzę najmniejszego powodu, aby słowom jego przypisywać więcej wartości, niż np.: podpisowi niemieckiemu pod traktatem wersalskim, który nie został, jak wiadomo, ani w części wykonany.

Prasa paryska wyraża opinję, iż wiadomości nadchodzące z Niemiec, nie są niczym innym, jak tylko humbugiem obliczonym na propagandę.

„Journée Industrielle" uważa za podejrzane, iż z Berlina i Monachjum lunął wprost deszcz wiadomości o nieporozumieniach wewnętrznych w Niemczech, i przypuszcza, że chodzi tu o pozory, o pogróżki wojny domowej, aby złagodzić żądania francuskie.

Inspirowany przez b. min. Loucheur'a „Petit Journal" przekonany jest, że dr. Stresemann pragnie zastraszyć ententę widmem zwycięstwa prawicy niemieckiej i nazywa obecną politykę niemiecką farsą.

Pisma socjalistyczne atakują Poincarego, który przez swą nieustępliwość wywołuje podrażnienie w Niemczech.

J. A.

Saksonja poddała się woli rządu Rzeszy.

BERLIN, 29 września. (Telegram własny „Expressu"). „Lokal-Anzeiger" donosi z Drezna: Gen. Miller, który z ramienia rządu Rzeszy objął władzę wykonawczą w Saksonji wydał rozkaz, zabraniający wszelkich zebrań i pochodów pod gołym niebem oraz agitacji, skierowanej drogą słowa, pisma lub druku, na wywołanie strajków Została wprowadzona cenzura prewencyjna dla pism. Dziś z rana doszło do niewielkiego starcia pomiędzy tłumem robotniczym, towarzyszącym konduktowi pogrzebowemu robotnika Könnecke, a policją i wojskiem.

Krytyka rządu Baldwina.

LONDYN, 29 września (Telegram własny „Expressu".) Ogólne zdumienie wzbudził tu dziś wstępny artykuł dziennika „Daily Chronicle", atakującego w niesłychany sposób premjera Baldwina za jego ostatnie posunięcie na szachownicy politycznej. „Daily Chronicle" usposobiony był zawsze przyjaźnie wobec Niemiec, obecnie jednak jego wystąpienie odznacza się szczególnym germanofilstwem.

Opierając się na publikowanej treści ostatniej rozmowy Baldwina z Poincarem, twierdzi dziennik, że stanowisko premjera angielskiego jest afrontem wobec opinji angielskiej.

Od dziesięciu miesięcy trwa to niesłychane widowisko, iż rząd francuski kpi sobie z rad Anglji, szarpie traktat wersalski i utrzymuje swe armji w przemysłowym sercu Niemiec, ujmując je i uniemożliwiając spłatę odszkodowań, a więc i szkodząc Anglji, jako wierzycielce.

I oto Baldwin śmie twierdzić, iż podczas swej krótkiej bytności w Paryżu zlikwidował tę atmosferę nieporozumień, która dzieliła Francję od Anglji. E. S.

Rozruchy komunistyczne w Bochum.

BERLIN, 29 września (Telegram własny „Expressu"). „Telegraphen Union" donosi z Bochum, iż komuniści urządzili tam wczoraj olbrzymie zebranie i demonstrację, wysuwając następujące postulaty partji komunistycznej:

1) Ustąpienia rządu dr. Stresemanna

2) Utrworzenia rządu rad robotniczych i włościańskich

3) Utrzymania biernego oporu w zagłębiu Ruhry.

Policja nie przeszkadzała powyższej demonstracji.

Aukcja w Londynie.

LONDYN, 29 września. (Telegram wł. „Expressu"). Przed zamknięciem aukcji panuje tendencja zwyżkowa na wszystkie gatunki wełny. Wybór merynosów jest zły, natomiast crossbredy-znajdują się we wszystkich gatunkach w dużych ilościach.

Bankierzy amerykańscy domagają się interwencji St. Zjednoczonych.

NEW JORK, 29 września. (Telegram wł. „Expressu"). Na dorocznym kongresie bankierów amerykańskich powzięta została rezolucja, domagająca się od rządu St. Zj. porzucenia swego stanowiska izolowanego i wzięcia czynnego udziału w sprawie odszkodowań wojennych. Uchwała motywuje się tym, iż od roku już Stany znajdują się pod szkodliwym wpływem nieuregulowanych stosunków europejskich, a cierpi z tego względu zarówno amerykańska produkcja, jak i handel zewnętrzny. Rząd winien mianować delegata swego do komisji reparacyjnej, który zmusi brać w niej udział nie pasywny (obserwatora), lecz aktywny. Dalej bankierzy żądają wszczęcia energicznych kroków w sprawie długów francuskich i angielskich.

Udogodnienia paszportowe w Warszawie.

Warszawski korespondent „Expressu" telefonuje:

W celu rychłego zaopatrzenia obywateli stolicy w paszporty, a równocześnie zapobieżenia ściskowi i tworzeniu się ogonków w biurze paszportowym — Kom. Rządu przyjmować będzie zbiorowe podania paszportowe, które składać mogą wszelkie instytucje, zakłady, związki, stowarzyszenia itp. Informacji w tej sprawie udziela kierownik wydziału rejestracji pan Bielecki w Kom. Rządu pokój № 25 tel. 163-06.

Pożyczka amerykańska dla Niemiec.

BERLIN, 28 września. — Jak prasa niemiecka komunikuje, amerykański sekretarz stanu Mellon w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył, że rząd amerykański zdecydował się na udzielenie Niemcom pożyczki dla celów odbudowy finansowej i spłat odszkodowaniowych.

PODWYŻSZENIE TARYFY KOLEJOWEJ W NIEMCZECH.

BERLIN, 29 września. (Telegram własny „Expressu"). Z dniem 1-go września zostanie podniesiona taryfa osobowa o 50 procent.

TEATR MIEJSKI.

Dziś premjera uroczej komedji paryskiej pióra świetnego autora Louis Verneuil'a p. t. „Kochanek od serca" z pp. Starska, Pawłowskim i Krotkem. Premjera wzbudziła wielkie zainteresowanie.

Jutro popołudniu po cenach zniżonych stylowy dramat Słowackiego — „Fantazy" z p. Ireną Solską. Wieczorem — „Kochanek od serca".

Koniec biernego oporu

Proklamacja niemieckiego rządu, zapowiadająca zaniechanie biernego oporu, oznacza zasadniczą zmianę frontu w polityce niemieckiej.

Zwrotu tego należało oczekiwać od chwili, kiedy Niemców zawiodła nadzieja rozbicia ententy i angielskiej interwencji. Wprawdzie znana nota Baldwina podtrzymała chwilowo pozycję niemiecką, prędko jednak okazało się, że premier angielski nie miał nigdy zamiaru zrywania z Francją, i że jego nota miała charakter wybitnie teoretyczny; nie było zatem żadnej perspektywy na pomoc zewnętrzną, i trzeba było co prędzej przystąpić do bezpośrednich rokowań z Francją, — chcąc ocalić państwo niemieckie przed katastrofą finansową, polityczną i społeczną.

Niewiadomo nawet czy decyzja p. Stresemana nie przychodzi już za późno, — stosunki bowiem wewnętrzne Niemiec doszły do tego stopnia naprężenia, że trzeba będzie nadzwyczajnych wysiłków i wielu wyjątkowych środków, aby grożącą zewsząd anarchię powstrzymać.

Poprzednie rządy niemieckie, a zwłaszcza gabinet Dr. Cuno uznały bierny opór za najskuteczniejszy i najłatwiejszy sposób dla zmuszenia Francuzów do opuszczenia Zagłębia Ruhry.

Obliczenia ich na tem polegały, że zahamowanie całej olbrzymiej produkcji całego obszaru, przekona Francuzów o bezskuteczności akcji okupacyjnej. Chcąc jednak dojść do zamierzonego celu trzeba było pozyskać dla rządowego planu przedewszystkiem rzesze robotnicze, dla których nacjonalistyczne hasła głoszono z Berlina są raczej obojętne; trzeba było zatem robotników hojnie wynagrodzić za przerwanie pracy, to znaczy, nietylko wypłacać im dawne zarobki — ale jeszcze wydawać specjalne premie za to, żeby nie pomagali francuskim inżynierom i sztygarom. Nie sami jednak robotnicy wystąpili z żądaniem odszkodowania, — właściciele fabryk i kopalń oświadczyli także, że nie myślą wcale zrzekać się swoich zysków; i pod tym naciskiem rząd był zmuszony opłacać jednakowo robotników i pracodawców, wydając na ten cel sumy, których wysokość przewyższała cały budżet państwowy.

Zywioły nacjonalistyczne, przyjęły zapowiedź uchylenia biernego oporu jako zdradę kraju, prowokację niemieckich uczuć narodowych i haniebną kapitulację wobec Francji.

Przywódzcy nacjonalistyczni zapowiedzieli odrazu czynną opozycję przeciwko nowemu rządowi i pracują obecnie zupełnie otwarcie nad wywołaniem wojny domowej.

Niebawem okaże się, czy rząd Stresemanna ma dość siły i dość energji, aby utrzymać w ryzach wichrzycieli obu obozów; rezultat zeleżeć będzie przedwszystkiem od lojalności Reichswehry, która jednak znajduje się wyłącznie pod komendą oficerów dawnej armii. Ta okoliczność nie dobrze wróży o jej lojalności wobec republikańskiego rządu.

W każdym razie sam fakt urzędowego zaniechania biernego oporu ma tak doniosłe znaczenie i otwiera tak bogate perspektywy polityczne, że należy się nad niemi dokładniej i głębiej zastanowić. Na razie ograniczymy się do zaznaczenia, że możliwość francusko-niemieckiego porozumienia zaczyna przybierać kształty realne, co oznacza gruntowną zmianę stosunków międzynarodowych w zachodniej i środkowej Europie.

Do jakiego stopnia ten zwrot obchodzi Polskę i dotyka najważniejszych zagadnień naszej polityki państwowej, o tem polskich czytelników nie trzeba przekonywać.

Oby tylko politycy, którzy przyjęli odpowiedzialność i ciężar rządów w naszym kraju, — w tej historycznej chwili umieli i potrafili stanąć na wysokości zadania...

Jak się wytwarza degeneratów fizycznych i psychicznych z dzieci proletarjatu.

W szkole nie lepiej, niż w robotniczej izbie.

Okropne warunki nauczania i wychowania dzieci w łódzkich szkołach powszechnych są najprostszą drogą, jaką idziemy dozwyrodnienia rasy, mimo wszelkich szczytnych haseł o jej poprawie, o wzorach spartańskiego wychowania fizycznego, opartego notabene na zasadach polskiej tradycji edukacyjnej etc.

Tym wszystkim hasłom przeczy bowiem gruntowna brutalność rzeczywistości praktycznej, która mówi, że dziatwa spędza po kilka godzin nie w szkole — przybytku pewnej wygody, jakiej brakuje w robotniczej izbie, ale w szkole — więzieniu, której mury zawierają w sobie pierwiastki, zatruwające wilgocią, stęchlizną itp. młode, nierozwinięte płuca dziecka; gdzie przewietrzenie sali lekcyjnej nie jest możliwem z powodu paru zmian dzieci, które **muszą odsiedzieć ministerjalną ilość godzin,** przeznaczonych na odbycie lekcji i — powiedzmy szczerze—zmarnowanie zdrowia.

Jest rzeczą jasną, że winny są temu warunki, a główne z nich, to **brak odpowiednich budynków szkolnych** i jeżeli chodzi o Łódź, która wogóle jest wielką składnicą miazmatów chorobotwórczych, to tutaj **budowa gmachów szkolnych winna iść w tempie przyśpieszonym wszelkimi środkami,** gdyż czem większa liczba tych gmachów otworzy swe podwoje dla dzieci, tym większa ilość młodych, zbiedzonych istnień zostanie uratowaną dla kraju.

Ale nietylko budowa szkół może zapobiec degeneracji dzieci, gdyż użyć należy i można także innych środków. Jeżeli radcy ministerjalni przygotowywali program nauk dla szkoły powszechnej, to przewidywali warunki normalne, bo **zasadniczo** programy nie można dostosowywać do zmiennych warunków lokalnych.

Bądź co bądź jednak jeśli się weźmie pod uwagę, że lokal szkolny (a takich jest większość w Łodzi) zajęty jest przez dzieci **5—6 godzin** przed południem, to zrozumiałą jest rzeczą, iż ta sama liczba godzin **nie jest możliwa do wytrzymania** w tymże lokalu po południu.

Tutaj biurokratyzm nie powinien święcić tryumfu, gdyż żniwem jego jest szerząca się wśród dzieci, uczących się po południu **anemja, choroby oczu, apatja moralna i fizyczna i najstraszniejsza z tych chorób gruźlica.** To są skutki ścisłego przestrzegania przepisów w warunkach **anormalnych** i to powinno być argumentem do poddania rewizji nakazu o udzielaniu lekcyj w godzinach od 2-ej do 8-ej wieczorem.

Trzy lub cztery godziny wystarczą tu w zupełności, a usunięcie **tymczasem** godzin mniej ważnych **błogosławieństwem będzie dla tych mnogich rzesz dziatwy robotniczej,** ktorą los chłoszcze i dziesiątkuje wszędzie.

Niechże przynajmniej szkoła tego nie czyni. **S.**

Zeppelinem z Friedrichshafen do Filadelfji.



W Friedrichshafen zbudowano dla Stanów. Zjedn. olbrzym-Zeppelin, który uda się na miejsce swego przeznaczenia jeszcze tego roku, odbywając swą daleką i niebezpieczną podróż bez żadnego odpoczynku po drodze.

Czeki weryfikacyjne.

Celem zapobieżenia ewentualnemu brakowi środków obiegowych, względnie liczenia znacznych sum pieniężnych, P. K. K. P. w porozumieniu i za zgodą min. skarbu postaowiła wydawać posiadaczom rachunków żyrowych w P. K. K. P. i w oddziałach t. zw. czeki weryfikacyjne, któremi klijenci będą mogli uskuteczniać wypłaty z tytułu podatków i innych należytości w kasach skarbowych znajdujących się w siedzibach oddziału.

Weryfikacja białego czeku żyrowego polega na tem, że posiadacz rachunku żyrowego w P. K. K. P. mający wnieść do kasy skarbowej należytość wystawia na sumę jej biały czek żyrowy i zgłasza się z nim w oddziale P. K. K. P. Na przedstawionym czeku umieszcza oddział P.K. K.P. adnotację: „weryfikowany" oraz datę i firmowe podpisy, czyni odpowiednie zestawienie na rachunku żyrowym klijenta i wydaje mu z powrotem czek, który kasy skarbowe przyjmują narówni z gotówką.

Moskwa odmawia pomocy komunistom niemieckim.

LONDYN, 29 września. (Telegram wł. „Republiki"). Reuter donosi z Moskwy: Do zarządu rosyjskiej partji komunistycznej zwrócili się przedstawiciele komunistów niemieckich, z żądaniem udzielenia im pomocy dla wywołania rewolucji komunistycznej w Niemczech.

Rosja odmówiła stanowczo swego współudziału, twierdząc, że celem komunistów winna być obecnie pokojowa odbudowa Europy, a wybuch rewolucji w Niemczech jest dla rewolucji rosyjskiej niepożądany.

Anglja doradza Niemcom.

LONDYN, 29 września. (Telegram wł. „Expressu"). Lord Curzon przyjął wczoraj wieczorem ambasadora niemieckiego dr. Sthamera i odbył z nim dłuższą konferencję, której echa znalazły się dzisiaj na łamach pism.

„Times" pisze: Ani „putsch" bawarski, ani separatystyczne dążności Nadrenji nie zmienią w niczym sprawy odszkodowań. Sprawa reparacji jest jasna. Chodzi o to, by aljanci zebrali się obecnie i wyraźnie oświadczyli Niemcom, czego od nich żądają Niemcy d. 7 czerwca złożyli aljantom ostateczne swe i wcale rozsądne propozycje, na które dotychczas nie otrzymali żadnej odpowiedzi. Położenie, naturalnie, obecnie się zmieniło i zmienia się nieustannie, ale trzeba żądania i propozycje właśnie dostosowywać do warunków. Obecnie znajdują się w Londynie premjerowie kolonji angielskich. Jest to okazja do ostatecznego określenia stosunku *W. Brytanji* do sprawy odszkodowań! **E. S.**

OBUWIE najnowsze paryskie i wiedeńskie fasony z najlep. skór zagr.
STELZNER i WEBER
Łódź, Piotrkowska 141
PRZYJMUJE OBSTALUNKI.

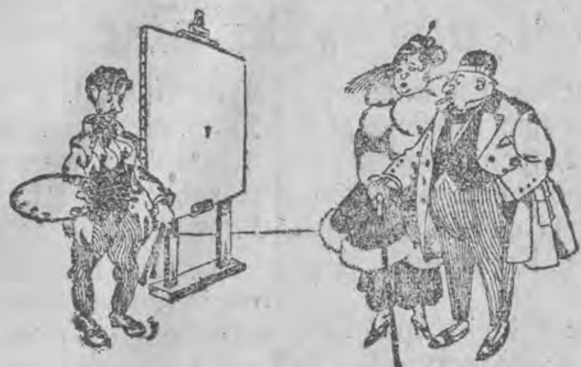
Pierwszorzędna pracownia OBUWIA
Piotr Skowroński Łódź, Zielona 15
poleca
skórki dla pań na kapelusze i torebki
oraz
obuwie najnowszych fasonów ze skór zagranicznych i krajowych.
Uwaga: Nadszedł większy transport bucików dziecinnych.

Dla mieszkań i biur
PIECYKI PRZENOŚNE SZAMOTOWE 344
„ZNICZ"
Wodna 12, tel. 5-22
Maximum ciepła przy minimum opału.
Na miejscu kuchenki.

MASZYNY DO PISANIA
Wyprzedaż po najtańszych cenach:
nowe: CONTINENTAL, MERCEDES, ORZEŁ (ADLER), UNDERVOOD
używane: CONTINENTAL, ORZEŁ, UNDERVOOD, TORPEDO i in.
Adolf Goldberg, Andrzeja nr. 1
I-sze piętro.

Z teki karykatur Artura Szyka.

Paskarze w pracowni malarskiej.



Niech pan mnie namaluje na podwójnym cwernowanym płótnie na prawdziwego Rembrandta.

Dokąd pójść?



Dziś premjera!

Nie uzbierała jałmużny głód doskwierał—zaczęła kraść.
Niewinne dziewczę narzędziem niecnego mordu.

„Z tajemnic wielkiego miasta“

ze słynna artystką dramatyczną a jeszcze słynniejszą z urody LEE PARRY.

Ludzie, których podłość nie zna miary. Pająki intryg. Hrabianka. Kwiaciarka.

Zgrzyty.

Sonety nowoczesne.

I.

O, Lauro! Ty oceniasz treny me bezwiednie,
Serce twe każde drgnienie duszy mej odczuwa;
Gardząc tymi, co głoszą płaskich pochwał brednie,
Wolisz gdy się wrażenie z twarzy twej wysnuwa.
Gdy słuchasz mych utworów twarz twa płonie, blednie,
Czoło marszczy się, warga zaś z wargą się skuwa,
Że zda się węża cierpień nosisz w serca sednie,
Co całe twe jestestwo swym jadem zatruwa.
Lecz chociaż tak pojmuję lic twoich odmiany,
Wierząc przeczuciu, mogę wkroczyć na manowiec — —
Niech więc treści nastroju usta twe nie tają...
Lauro ma, ja na wszystko zaklinam cię, powiedz:
Czy twarz twoja odbija skryte w sercu rany,
Czy... myślisz o swych akcjach, które wciąż spadają?

II.

Lauro! Czy ty pamiętasz te zamierzchłe chwile,
Gdy tańcząc z tobą razem w naszej życia wiośnie,
Nie mogliśmy się oprzeć namiętności sile,
I dłonie nasze wciąż się łączyły miłośnie?
Piliśmy wtedy długo uczuć słodki trunek,
Gdy serce żywem tętnem biło w tobie, we mnie,
Więc kiedy nasze usta połączył całunek,
Na moje „kocham“ rzekłaś: „kocham cię wzajemnie“.
Dziś dawna nasza miłość jest echem przebrzmiałem,
Iskierką, która niegdyś tliła się i zgasła,
Już srodze się gorszymy czczym miłości szałem,
Bo całkiem inne teraz mamy dążeń hasła:
Ja jestem najgłośniejszy dziś „jobber“ giełdowy,
Tyś żoną właściciela linji okrętowej.

Sat.

„Gęsi na łódzkim Kapitolu“.

Jednym z najbardziej osławionych ludzi w Łodzi jest pam Symche Becher, handlarz gęsi, a od onegdaj, dzięki swym protektorom enpeerowskim wielki dzierżawca gruntu miejskiego przy ulicy Srebrzyńskiej, na którym to placu p. Symche założył sobie pasiarnię gęsi.

Półtora roku temu p. Symche Becher, z którym poprzedni magistrat prowadził pertraktacje co do wydzierżawienia placu na pasiarnię gęsi, stał się potężnym argumentem politycznym w ręku t. zw. stronnictw „narodowych“.

Od tego czasu minęło wiele miesięcy, trzynaście razy już zmienił się minister skarbu, dolar też poszedł nieco w górę, a w murach magistrackich zasiedli nowi ludzie, ówcześni najzawziętsi wrogowie p. Bechera.

Ale władza odmienia ludzi... I rychło p. Bednarczyk, który w swoim czasie stworzył specjalną gałęź nauki „antybecheryzm“, stał się najserdeczniejszym przyjacielem p. Bechera i pomimo gwałtownego sprzeciwu stronnictw opozycyjnych przeprowadził przez radę miejską zatwierdzenie wielce niekorzystnej dla miasta umowy z p. Becherem.

Nie od rzeczy więc jest zacytować co pisała prasa prawicowa o magistracie, który zawiera umowę z p. Becherem; są to więc pewnego rodzaju proroctwa charakteryzujące obecny magistrat.

W „Kurjerze Łódzkim“ z dnia 22-VI-22 r. czytamy:

„ten gęsi interes magistratu podobno grubo kosztował p. Symchę Bechera“...

Fe, panie Bednarczyk i pan nie reaguje na takie zarzuty!...

Dalej czytamy:

„Pan Symche Becher zostaje w Łodzi gęsim dyktatorem, gdyż chcący za gęsinę kupić sobie żydków, zaczęli...“

Proponowałbym do wyboru odpowiedniej ilości gęsi dla magistratu wydelegować p. Kruczkowskiego.

Zwoła się zjazd gęsi. wszystko będzie „kulturalnie“, a i p. Becher będzie zadowolony bo gęsi podrożeją.

A w numerze „Pracy“ z tegoż dnia znajdujemy następujące zdanie:

...„Wniosek o oddanie w dzierżawę żydowi Becherowi gruntów miejskich popierali radni pepesowcy zawsze gorąco występujący tam gdzie idzie o interes żydowski...“

A ponieważ obecnie wniosek ten popierali enperowcy, to...

Ale nie martw się pan, panie Bednarczyk, pańscy narodowi koledzy z prawej strony czynią to samo.

A pan chce postępować z niemi solidarnie...

Orieute.

Z tragedji ludzi maluczkich.

—XX—

Spisek trzech doktorów.

Gazety warszawskie powodem konfliktu między magistratem i radą miejską.

„Tajemniczy spisek trzech doktorów: Fichny, Rosenblatta i Garlińskiego przeciwko trójcy z wyższem, choć różnorodnem wykształceniem z prezydjum magistratu potwierdza całkowicie te głuche wieści, które krążą już od szeregu tygodni o niezadowoleniu partji N. P. R. i Chjeny z jej magistrackich reprezentantów.

Uniesiony ambicją dr. Fichna, dotychczasowe powolne narzędzie w rękach swego wiceprezydenckiego kompanjona nagle wysunął rogi i demonstracyjnie jako groźne „memento mori“ ujawnił potęgę swej władzy.

Cała ta manipulacja, dzięki której z błyskawiczną zaiste szybkością, bo w ciągu trzech dni od zrodzenia się projektu, został uchwalony merytorycznie wniosek p. Fichny, dzięki któremu staje się on de nomine i de facto reprezentantem miasta była nadzwyczajnie obmyślana.

Na powodzenie jej złożyła się enpeerowska przewrotność, chjeńska bezczelność i spryt semicki, dzięki tym trzem czynnikom ten machjavelliski plan specjalisty regulaminowego został z niebywałą jak na nasze stosunki szybkością uchwalony przez konwent senjorów, komisję skarbowo-budżetową i uchwalony merytorycznie.

Jakaż głęboko utajona przyczyna sprawiła, iż zarówno na konwencie senjorów, jak i komisji skarbowo-budżetowej wniosek ten przeszedł jednogłośnie zgodnemi głosami opozycji i większości komunalnej.

Przyczyna ta jest b. prosta...

Już od dnia objęcia przez p. Fichnę prezesury rady miejskiej, p. Fichna zażądał od prezydjum magistratu urządzenia mu gabinetu, w którym odbywaćby się miały również posiedzenia prezydjum rady.

Magistrat do wniosku tego przychylił się, ale zaznaczył, iż meble do urządzenia tego gabinetu są „czasowo“ w prywatnym mieszkaniu jednego z b. urzędników magistrackich, wskutek tego do urządzenia gabinetu przystąpić będzie mógł dopiero po „rewindykacji“ tych mebli...

P. Fichna po długich targach zgodził się na tę koncepcję...

Ale o to stał się tragiczny wypadek, który wzniecił zarzewie buntu w duszy p. Fichny i doprowadził do „reprezentacyjnej“ detronizacji magistratu.

P. Fichna zwrócił się pierwszego dnia do magistratu z prośbą o zaabonowanie dla prezydjum rady czterech pism warszawskich.

Magistrat długo debatował nad tym wnioskiem i niewiadomo czy dzięki „oszczędnościowym argumentom p. Groszkowskiego, czy wskutek „chłopskiej“ nienawiści p. Wojewódzkiego do drukowanego słowa, czy też zwyciężyła opinja p. Cynarskiego, że przewodniczący rady miejskiej nigdy gazet nie czytali i pomimo to rada miejska istniała, dość, że wniosek ten odrzucono...

P. Fichna wziął to za osobistą obrazę i ukuł szatański plan zemsty.

Jego enpeerowscy koledzy, wśród których p. Wojewódzki nie cieszy się zbytnim mirem, plan ten przyjęli z aplauzem dr. Garliński, który jedynie przez ambicję p. Groszkowskiego, nie został przewodniczącym rady miejskiej, również plan ten zaakceptował, a przedstawiciele opozycji radzi z kłótni w większościowej rodzinie wnioski te poparli.

I oto magistrackie nieszczęście chciało, iż przedstawiciele magistratu spóźnili się na posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej.

Oczywiście okazję tę wykorzystali spiskowcy i przeprowadzili wniosek o wyasygnowaniu funduszów reprezentacyjno-dyskrecjonalnych dla prezydjum rady miejskiej.

A gdy następnego dnia dr. Rozenblatt złożył na plenum wniosek ten w trybie nagłym, nie pomogły demosteńskie tyrady p. Cynarskiego, który zarzucał wnioskowi temu nielegalność i konspiracyjność, nie uratowały też sytuacji zabiegi p. Groszkowskiego nad zdekompletowaniem posiedzenia; wśród jawnej wesołości na lewicy i zgrzytania zębów na wzniesieniu magistrackim, rada uchwaliła wniosek ten będący wypowiedzeniem wojny między radą miejską a magistratem...

A któżby mógł przypuszczać, że pisma warszawskie mają tak potężne wpływy, by wywołać wojnę w „kochającej się, narodowej rodzince...

L u x.

SERCE I SPORTY.

Chorzy na serce muszą być ostrożni ze sportami. Gimnastyka pokojowa, umiarkowanie stosowana, może być dla nich bardzo pożyteczne. Idealną grą dla chorych na serce jest krokiet; także tennis jest dozwolony, ale bez przesady.

Inaczej rzecz się ma z piłką nożną i boksem. Tutaj zachodzi niebezpieczeństwo przemęczenia. Jazdy konnej i ślizgawki nie można zabronić chorym na serce; również jazda na rowerze i wiosłowanie mogą być uprawiane przez młodych sportsmenów, jednak pod opieką starszych, którzyby ich w porę powstrzymywali.

Bieganie do mety i szybka jazda pod górę jest zabroniona.

Wogóle chorzy na serce mogą tylko wtedy oddawać się sportom, gdy wada serca jest mała, a serce dosyć silne. Osoby powyżej lat 40 nie powinny jeździć na rowerze.

Również pozornie zdrowi nie powinni w tym wieku rozpoczynać jazdy na rowerze, nie poradziwszy się przedtem doktora.

SPORT TAPETOWY.

Są jednak zapotrzebowania na bezwartościowe obecnie marki niemieckie niższych walorów normalnych.

W mieszkaniach rodzin, które lato przepędzały na Pomorzu polskiem, powstają pokoje tapetowane jedno i pięciomarkówkami które młodzież szkolna skupywała w Gdańsku i Sopotach. Obliczono iż dana przestrzeń ściany wyklejona walutą niemiecką taniej wypada niż średnia tapeta. Pomiędzy młodzieżą szkolną powstał ożywiony sport wymiany marek niemieckich według kolorów. Zamiana odbywa się nietylko na sztuki, lecz i na całe paczki. Okazywano nam ekrany wykonane podczas pobytu w Gdyni. Taniości waluty niemieckiej nie można się dziwić, skoro redaktor jednego z tygodników, za skromną kolację na dwie osoby zapłacił w Gdańsku 74,000.000. Cena powyższa zastanawia nawet w drogiej Warszawie.

REWOLUCJA W NIEMCZECH
świetne karykatury
ARTURA SZYKA
z tekstem Juljana Tuwima poleca
Księgarnia Alfreda Straucha
ul. Prez. Narutowicza (Dzielna) 14.
Cena egzemplarza 15,000 marek.
Ostatnie egzemplarze!

CASINO

Dziś! Dziś!
Trzy sławy ekranu!
Harry Liedtke, Lya de Putti, Ewa May
w arcywesołej, erotyczno-szampańskiej farsie w 6-ciu aktach p. t.
„Zemsta Nietoperza"
(Wesołe więzienie)
Rój prześlicznych kobiet.—Wspaniała wystawa. — Najnowsze toalety damskie. — Dobrze skrojone fraki. — Bale maskowe.
Pocz. o g. 5-ej. Passeportout nieważne.

ODEON

Dziś premjera!
WZNOWIENIE
„Odwiecznie kobiece"
Dramat tajników serc niewieścich, drugi z cyklu wyróżnionych na wystawie w „Salon d'Automne" w Paryżu z genjalną artystką Giną Palerne w gł. roli.
Początek o g. 3-ej po południu.

Pod znakiem „matuszki Rassieji".

Urzędnicy mają otrzymać miast podwyżki płac — mundury.

Motto: „Wskutek rozporządzenia Min. Spraw Wewn. z dn. 28 sierpnia 1923 r. województwo poleca panom, aby w jaknajkrótszym terminie przedłożyć opinję w jaki sposób wprowadzić umundurowanie urzędników bez obciążania Skarbu Państwa".

(Okólnik do starostów).

Rzeczpospolita Polska, demokratyczna, wolnościowa, konstytucyjna, niepodległa Rzeczpospolita Polska!...

Od zarania państwowości — ustawy, praca ustawodawcza. Ustawy, przepisy, regulaminy, rozporządzenia, okólniki, instrukcje i znowu ustawy etc. Całe foljały, całe tomy, całe wielkie drukarnie, bibljoteki, półki, archiwa, szafy, gabinety i t. d. Całe życie wogóle i w szczególe, sposoby urzędowania, sposoby wykonywania obowiązków, sposoby jedzenia, picia, płacenia, pobierania płac, odpoczynków i t. d. i t. d., wszystko ujęte w ramy powyższych reguł ustawowych.

A wszystko to ujęte jest poczwórnie: w Kongresówce w duchu rosyjskim, w Galilei w austrjackiem, w Poznańskiem w duchu pruskim. Zaś na tych wszystkich zjednoczonych ziemiach grają rolę główną przepisy przechodnie, stanowiące ogniwa, które trzy prawodawstwa wiążą, wytwarzając chaos niebywały, przerastający normalną wyobraźnię obywatelską.

To też konieczną jest sanacja, a mianowicie wycofanie z obiegu przestarzałych, idjotycznych i podagrycznych „praw" zaborczych. a wprowadzenie praw nowych, ściśle polskich, wypływających z Konstytucji 17-go marca.

I stało się, że roku V państwowości polskiej rola ta przypadła w udziale Chjenie, dziedziczce sentencji sasko-targowickiej, że „Polska nierządem stoi". Przeto rzeźnicy prawa zaprosili na tajne konwentykle tajnych radców Wiednia i Petersburga i uznawszy tradycję za rzecz „daną od Boga" — usiłują wprowadzić ją w życie, jako czynnik regulujący myśl obywatelską i wytwarzający moralne „mordobicie" społeczeństwa.

Więc paszporty! Uroczysta ta chwila stała się już rzeczywistością. Paszporty rozporządzeniem p. la-Kiernika zostały wprowadzone do kieszeni mózgów obywatelskich, a „autentyczność osoby potwierdza się fotografją lub odciskiem palca". Nie odciskiem na palcu, lecz zodciskiem palca". W rubryce zaś znaków szczególnych zgięciem w kolanie, rozwodnieniem mózgu i czerwoną podszewką u kamizelki.

Lecz paszport, to zamało; brak jeszcze tradycji klasycznego bez — czynownika, t. j. rządowych guzów (na palcie), wysokiego kołnierza, pasa. czapki z plam-pasem, sznurków na spodniach i t. p. To jest umundurowanie.

Czy można sobie bowiem wyobrazić powagę państwa, a raczej powagę rządu — bez munduru? Czy można przypuszczać, że urzędnik czuje się szczęśliwym, jeśli nie świeci, t. j. jeśli tylko rząd mu świeci obietnicami, a on rządowi łatą na spodniach? Dość! zastąpić łaty i dziury guzami (bez przenośni) i p. lampasami. Zasie uszczęśliwienie to może nastąpić tylko na koszt własny, bowiem do wyrządzanej łaski i przywileju nie może mądry dokładać.

Ponieważ mądrym jest rząd p. Witosa przeto sprawę „polecam panom" załatwić i polakiernikować tak, aby zadość się stało przysłowiu o świecy i ogarku.

Urzędnicy otrzymują mundury. Postanowiono dnia 28 sierpnia, za rządów Piasto-Chjeny. Dan w Wierzchosławicach.

Ustawy uposażeniowej niema, są mundury. Zakupić, paradować i straszyć ludność świecącym szacunkiem guzów. Hydra demokracji sprzeciwiała się temu, ale już dość. Cyfra na kołnierzach? — 8. rst.

Migawki sądowe.

Egzotyzm Wschodniej ulicy.

Jeszcze będąc dzieckiem, gdym chodził dwa razy na tydzień do kinematografu (w domu wiedzieli, że tylko raz) a wracając do domu chrupałem po drodze smaczne banie i fistaszki — już wtedy kochałem się w tobie — Wschodzie — omroczony mgłą tajemnic i odurzającą wonią drzew pomarańczowych!..

Czytałem poezje Li-Fai-Pe, uczyłem się z chęcią geografji o Azji Mniejszej i marzyłem o tym, by dowiedzieć się, co to znaczy „japońskie harakiri".

Dziś jestem już, dzięki Bogu duży, geografji Azji Mniejszej zapomniałem, ale miłość moja ku tobie— Daleki, Daleki Wschodzie! — nie wygasła.

— — — — — — — — — — — —

Dlatego rozumiem cię, mały chłopcze. uciekający z pieniędzmi ojca w daleką podróż naokoło świata!

Gdym widział oczy twoje, chłopcze maleńki, i wyniosłe, rozumne czoło i pogardliwy uśmieszek na pobladłych ze strachu wargach, —zrozumiałem cię. chłopcze z biura ekspedycyjnego!..

Prawda, że to straszne codzień wysyłać na pocztę listy i paczki, a potem wracać błotnistemi ulicami do biura. usiąść przy zielonym stole, poplamionym atramentem i pisać całe abrakadabry i piramidy cyfr.

I w dodatku te wieczory... Dlaczego wieczorami jest zawsze smutniej, niż w dzień?.. Dlaczego tak bardzo odczuwa się pustkę życia, gdy zielone oczy latarń rzucają na brudne bruki smętne refleksy?.. Dlaczego...

— — — — — — — — — — — —

Ojciec Szymka P. pracował w banku i na drogę bankową chciał również poprowadzić swą latorośl.

Jako wstęp do tej czynności uważał za konieczne oddać chłopca do biura ekspedycyjnego, gdzie mógłby się nauczyć pisania na maszynie, korespondencji i praktycznej handlowości.

Szymek miał bujną fantazję. Szymek nie mógł. Szymek musiał ukraść ojcu złoty zegarek i portfel z pieniędzmi. Ale jeżeli tego robić nie wolno, to Szymek już więcej nie będzie.

Bo pomyślcie: gdy się czyta tak cudne powieści Karola Maya i widzi się w kinie śliczne dekoracje „Atlantydy", nie wystarcza tylko mieszkać na Wschodniej, ale trzeba również jechać długo, długo pociągiem. widzieć nie we śnie, ale na jawie kraje Dalekiego Wschodu. upajać się haszyszem i palić opium.

I mały Szymek właśnie tak zrobił.

Była ciemna noc. Niebo zachmurzone. Ani gwiazd, ani księżyca, ani słońca. Wiatr tłukł się o szyby i puste ulice miasta.

Szymek w jesiennym paltociku wychodzi z bramy.

Dorożką zajechał na dworzec Kaliski i wsiadł w pociąg.

A nazajutrz zaalarmowano policję i złapano małego Szymka w Warszawie.

— — — — — — — — — — — —

Sędzia nie skazał nikogo... albowiem wszystko to było snem. pięknym snem w noc wrześniową biednego sprawozdawcy sądowego.

Juris.

Napad w polu.

Na przechodzącego polem Kacperskiego Walerjana zam. przy ul. Franciszkańskiej 72, napadło kilku osobników i podczas bójki pokłóli go silnie nożami.

Jednego ze sprawców udało się policji aresztować i jak się okazało jest nim Zenon Nowak zam. przy ul. Dworskiej 39.

Rannemu Kacperskiemu pierwszej pomocy udzielił lekarz pogotowia i przewiózł go do domu.

W celu ujęcia pozostałych awanturników policja prowadzi energiczne śledztwo. p.

Czytajcie „Republikę".

FELJETON.

Papieros.

— Ma pan papierosy?
— A jakie sobie pan życzy?
— Może być „Ergo"...
— Niema „Ergo"...
— To niech będzie „Seraj"...
— „Seraju" też niema...
— „Grand—Prix"?
— Niema...
— „Delice", „Junak", „Sokół", „Fervor"...
— Nie-e-e-ma...
— A jakie pan ma, do licha ...
— Wcale nie mam papierosów...
— To poco się pan pyta, jakich sobie życzę?...
— Bo to mój fach, proszę pana, mój zarobek, łaskawy panie, poto zresztą ja tu stoję na rogu z tą skrzynką, proszę łaski pana...

Ten, który chciałby kupić — odchodzi
— Panie, panie łaskawy!...
— Czego się pan drze?
— Czy pan chce papierosy?...
— Tak... chcę...
— A jakie?
— „Ergo"...
— Niema „Ergo"...
— A jakie sa?
— Wogóle niema papierosów... Już od kilku dni...
— To poco pan mi, u licha, głowę zawraca?!..
— Bo, mówiłem już panu, to jest mój fach, mój jedyny zarobek i poto ja tu zresztą z tą skrzynką stoję...

Ten, któryby koniecznie chciał kupić —odchodzi zły, jak fałszowana herbata...
— Panie, paaanie!...
— Czego, do stu djabłów, tak pan wrzeszczy?!
— Czy chce pan aby koniecznie papierosy?...
— Tak, tak, chcę... chcę?...
— A jakie pan chce?...
— Mówiłem już tysiąc razy: „Ergo".!
— Ale kiedy ja już panu miljon tysięcy razy mówiłem, że papierosów nie mam, nieee maaam!...

Ten, który chce już okropnie koniecznie kupić, czuje, że mu cały animusz przyczaił się w dłoniach:
— Czyś pan zwarjował??! Czyyyś paan zwa-rjo-wał?!!!
— Nie, panie szanowny, ale, widzi pan, przecie to mój fach, ja tu po to stoję..
— !!!!!
— Ale jedną paczkę „Ergo" to ja właściwie mam jeszcze, ale to tylko dla pana. Trzydzieści dwa kawałki...

Ten, który chce tak strasznie kupić, płaci, ale myśli sobie w duchu:
— Paskarstwo, złodziejstwo, bandytyzm... To jest ostatnia paczka, którą palę... Jak Zosię kocham, jak Zosię kocham...

— — — — — — — — — — — —

... Panie, który kupiłeś „ostatnią" ale to zupełnie ostatnią paczkę.

Chociaż bardzo pan kochasz Zosię, pewny jednak jestem, że papierosów pan palić nie przestanie nigdy...

Dożo atolj go sobie strzelić do głowy — wypowie pan bezwzględną walkę papierosowi. Przed tem właśnie chcę pana ostrzec, bo winien pan wiedzieć, iż papieros to jest bardzo dobry wynalazek, baaardzo dobry.

Bo, ani protekcja, ani szerokie i głębokie stosunki, ani wszechstronne znajomości, ani nic, nic na świecie nie może tak pomóc człowiekowi jak jeden papieros...

Bo, proszę uważać:...

— — — — — — — — — — — —

...Pan Izydor chodził po lesie wciągał powietrze nosem i wypuszczał ustami. Jodły szumiały, sosny tak samo, a świerki też tak samo.

Wogóle aromat był bajeczny, chwila nastrojowa, a noc już zupełnie zapadła.

Wobec tego pan Izydor zwrócił swe kroki ku domowi, bo było już bardzo ciemno, a słowiki śpiewać przestały...

Chodził, chodził, chodził, aż wreszcie znudziło mu się to chodzenie, więc zaczął dla rozmaitości myśleć...

Myślał o żonie, którą bardzo kochał, o swojej kucharce, która mu była zupełnie obojętna i o tem, że jest bardzo ciemno...

Nagle stało się coś okropnego... Oto z głębi lasu wyskoczyło ni mniej, ni więcej, tylko trzech bandytów i...
— Śmierć lub życie! — wrzasnęli.

Pan Izydor w pierwszej chwili osłupiał w drugiej chwili zdawało mu się, że ma w łydkach Japonję z okolicami. w trzeciej pomyślał, że mu dusza kapie do pięt, a wreszcie w czwartej chwili wyjął z kieszeni szarmanckim ruchem srebrną papierośnicę i rzekł z wisielczo-słodkim uśmiechem:
— A może tak łaskawi panowie bandyci pozwolą dobrego papierosika?

I stało się to, co stać się było do przewidzenia:

Z początku wzięli po papierosie, potem pana Izydora pod rękę, odprowadzili do domu, opowiadali wesołe dykteryjki, tak, jak to zwykle przy paleniu jest przyjęte...

— — — — — — — — — — — —

... Widzi więc pan, panie, któryś postanowił nie palić więcej papierosów, że papieros — to jednak mądry wynalazek...

On toruje drogę do łaski panów woźnych, dozorców domowych, konduktorów ślusarzy, monterów, elektrotechników i wielu, wielu innych...

— ...A może pan pozwoli papierosika?...

...Nikt nigdy nie odmówi, to jest już więcej, niż pewne, a skutek jest zawsze, zawsze dobry...

Napewno...

Spleen.

GAZETA GIEŁDOWA

„EXPRESS WIECZORNY" Łódź 29-go września 1923

Warszawska giełda walutowa.

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu".)

NOTOWANIA OFICJALNE.

GOTÓWKA.

Dolary 350,ooo—

CZEKI.

Nowy Jor k 350,ooo—
Londyn 1,595,ooo—1,593,000
Paryż 21,600—
Berlin o.oo225
Szwajcarja 62.5oo —
Belgja 18,200.—

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Belgja — 17,750.
Berlin — 0,0017.
Chrystjanja — 54.000.
Holandja — 133.700.
Kopenhaga — 60.600.
Londyn — 1,545,000.
Nowy Jork — 336.000—340,000.
Paryż — 20.850.
Praga — 10.200.
Szwajcarja — 60.550.
Sztokholm — 90.150.
Wiedeń — 405.
Włochy — 15.600.

DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Belgja — 17,650.
Londyn — 1,538,500.
Nowy Jork — 337.000.
Paryż — 60.000.
Szwajcarja — 60.000.
Wiedeń — 470.
Włochy — 15,450.

TRZECIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary St. Zjedn. — 425.000.
Tendencja dla walut i akcji mocna.

CZWARTE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Londyn — 1,900.000.
Nowy Jork — 425.0oo.

PIĄTE NOTOWANIA WARSZAWSKIE
nie wykazały żadnych zmian.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA

GDAŃSK, 29 września. (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu".
Marka polska — 55.000.
Nowy Jork — 170 miljonów.

DRUGIE NOTOWANIA GDAŃSKIE

GDAŃSK, 29 września. (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu".
Warszawa — 55.000.
Marka polska — 58.000.
Nowy Jork — 190 miljonów.

Mnożniki podatku dochodowego.

Na zasadzie 88 art. Ustawy z dnia 14 maja 1922 r., do wymiaru państwowego podatku dochodowego będzie zastosowany wykładnik cen hurtowych. Ministerstwo skarbu ustaliło w lipcu rb. ten wykładnik w wysokości — 7 to znaczy, że podatnik będzie musiał wnieść do kasy miejskiej taką sumę tego podatku, jaka wypadnie z pomnożenia należytości podatkowej przez liczbę 7. Np., jeżeli wysokość podatku wynosi 4.000.000 mk. — podatnik zapłaci 4x7 = 28 miljonów mk.

Do czasu ogłoszenia rozporządzenia p. Ministra skarbu z dnia 5 kwietnia 1923 r. o wykonaniu ustawy o podatku dochodowym, sposób stosowania wykładnika cen hurtowych w markach był przez władze podatkowe rozmaicie interpretowany.

Obecnie kwestja ta jest jasna. Reguluje ją art. 9-ty rozporządzenia z dnia 5 kwietnia rb., który postanawia, że należność podatkowa będzie pomnożona przez liczbę 7, o ile w myśl ustawy płatna jest w dniu 1 listopada roku podatkowego, lub po tym terminie w dniu 30 po doręczeniu nakazu płatniczego. Również przez 7 pomnożony podatek zapłacą ci podatnicy, którym n azasadzie art. 88 ustawy z dnia 16 lipca 1923 r. przysługuje prawo zapłacenia podatku w dwa tygodnie po otrzymaniu nakazu płatniczego.

Jeżeli płatnikowi doręczono nakaz przed dniem 15 października t. zn. że mnożnik (7) stosowany będzie do drugiej części, należnego podatku pomimo, iż część ta płatną jest 1 listopada lub po tym terminie. Wykładnik cen hurtowych nie będzie stosowany tylko do podatku dochodowego, zapłaconego w całości przed dniem 1 maja, przy okazji złożenia zeznania podatkowego, o ile samo zeznanie zostało przez komisję szacunkową uznane za zgodne z prawdą.

Do tych osób należą osoby, które w roku podatkowym uzyskały stałe uposażenie służbowe i te które przebywały poza granicami Polski i tam nie miały żadnych źródeł przychodowych, a osiedliwszy się w granicach Rzeczypospolitej zyskały w tymże roku źródła dochodowe z nowozałożonych przedsiębiorstw.

Przepis ten dotyczy zarówno osób fizycznych, jak i prawnych.



Giełdy zagraniczne.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA BERLIŃSKA.

BERLIN, 29 września. (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu")
Nowy Jork — 200 miljonów.
Londyn — 960.500.000.
Paryż — 12,900.ooo.
Wiedeń — 262,400.
Praga — 6 miljonów.
Włochy — 9,185.000.
Belgja — 10,470.000.
Szwajcarja — 35.700.ooo.
Holandja — 78.650.000.
Chrystjanja — 31,900.000.
Kopenhaga — 35.850.000.
Tendencja spokojna.

GIEŁDA NEW-YORSKA.

NOWY JORK. 28 września. —
Kurs dzienny — 5 i jedna-czwarta proc
Przekaz na Londyn — 4.55.12.
Na 60 dni — 4.52.00.
Na Paryż — 6.15.
Na Amsterdam — 39.27.
Na Kopenhagę — 17,84.
Na Pragę — 3,01.
Na Berlin w płaceniu — 0.0z000060.
Na Berlin w żądaniu — 0.00000070.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

LONDYN, 28 września
Paryż — 74.00.
Belgja — 86.55.
Szwajcarja — 25.47 i pół.
Holandja — 11,57 i pół.
Nowy Jork — 455.12.
Hiszpanja — 33.02 i pół.
Włochy — 98.87.
Niemcy — 875.000.000.
Wiedeń — 322.500.
Bukareszt — 990.

GIEŁDA PARYSKA.

PARYŻ, 28 września. —
Niemcy — 0.000010.
Ameryka — 16.21 i pół.
Belgja — 84.70.
Anglja — 74.09.
Holandja — 641.
Włochy — 74.90.
Szwajcarja — 290 i jedna-czwarta.
Bukareszt — 7.65.
Praga — 49.10.
Wiedeń — 23.
Sztokholm — 432.

GIEŁDA AMSTERDAMSKA.

AMSTERDAM, 28 września. —
Londyn — 11.57 i jedna-ósma.
Berlin — 0.000000135.
Paryż — 15.62 i pół.
Szwajcarja — 45.35.
Wiedeń — 0.0035 i trzy-czwarte.
Kopenhaga — 45.40.
Sztokholm — 67.45.
Chrystjanja — 40.45.
Nowy Jork — 254 i jedna-czwarta.
Bruksela — 13.22 i pół.
Madryt — 35.05.
Włochy — 11.65.
Praga — 760—765.
Helsingfors — 675—685.

GIEŁDA KOPENHASKA.

KOPENHAGA, 28 września. —
Londyn — 25.45.
Nowy Jork — 561.50.
Hamburg — 0.000006.
Paryż — 34.50.
Antwerpja — 29,20.
Zurych — 99.85.
Amsterdam — 220.50.
Sztokholm — 148.70.
Chrystjanja — 89.15.
Helsingfors — 15.00.
Praga — 16.80.
Rzym — 25.90.

GIEŁDA SZTOKHOLMSKA.

SZTOKHOLM, 28 września. —
Londyn — 17.16.
Berlin — 0.000003.
Paryż — 23.15.
Bruksela — 20.00.
Szwajcarja — 67.40.
Amsterdam — 148,50.
Kopenhaga — 67.50
Chrystjanja — 60.10.
Waszyngton — 3,77.
Helsingfors — 10.50.
Praga — 11.40.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

WIEDEŃ, 28 września. -
Amsterdam — 27900.
Zagrzeb — 808.
Belgrad — 808.
Berlin — 0.00375.
Bruksela — 3674.
Budapeszt — 371.
Bukareszt — 334.
Chrystjanja — 11080.
Kopenhaga — 12580.
Londyn — 322500.
Madryt — 9580.
Medjolan — 3254.
Nowy Jork — 70935.
Paryż — 4362.
Praga — 2123.
Sofja — 663.
Sztokholm — 18520.
Warszawa— 0.19³/₄—0.20³/₄.
Zurych — 12625.

GIEŁDA CHRYSTJAŃSKA.

CHRYSTJANJA, 28 września. —
Londyn — 28.60.
Hamburg — 0.00000⁵.
Paryż — 38.60.
Nowy Jork — 630.
Amsterdam — 247.7.
Zurych — 112.50.
Helsingfors — 16.85.
Antwerpja — 33.00.
Sztokholm — 167.25.
Kopenhaga — 113.25.
Praga — 19.00.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

NOWY JORK, 28 września. —
Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 42.000
Na październik 28.82—28.83.
Na listopad — 28.62.
Na grudzień — 28.65.
NOWY ORLEAN, 28 września. — Bawełna loco — 28.50.

POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY.

Informacja, zawarta we wczorajszym „Expressie" a dotycząca banku przemysłowego nie była ścisła. Repartycja akcji „Towarzystwa przemysłowo-węglowego" nie była w żadnej mierze zawisłą od Polskiego banku przemysłowego. Wobec tego wszelkie wnioski wyciągnięte na tej podstawie w „Expressie" a krzywdzące Polski bank przemysłowy upadają.

NIEPOWODZENIE POŻYCZKI ZŁOTEJ

BERLIN, 29 września. (Telegram własny „Expressu'). „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi, że na pożyczkę złotą subskrybowano dotąd tylko 147 miljonów, zamiast oczekiwanych 500 miljonów.

NOWY TRYUMF P. MIN. SEYDY?

RYGA, 28 września. — Według wiadomości z Paryża otrzymanych w Kownie, wobec odrzucenia przez rząd litewski projektu Traktatu w sprawie Kłajpedy, cała kwestja Kłajpedzka zostanie nanowo opracowana. Konferencja ambasadorów zajmie się tą sprawą już na jednem ze swoich najbliższych posiedzeń.

Dr. Marja
Józefów-Lewinsonowa
Chor. weneryczne i skórne
(dla kobiet i dzieci)
Godz. przyj. od 11—3 pp.
w niedz. i święta 11—1
Cegielniana 6.

Dr. med.
Braun
Południowa Nr. 23.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Przyjmuje od 8—10 i pół, 1—2 i od 4—8

Dr. Różaner
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe, leczenie sztucznym słońcem górskim.
DZIELNA № 9.
Przyjmuje od 8—10 i pół i od 4—8

Dr. med.
P. Langbard
Zawadzka 10.
Choroby skórne i weneryczne
od 9—12 i od 5—8.

Żona, która zastawiła męża.

Wycieczka dla przyjemności. Tajemniczy blondyn. Mafja na obstalunek. Kochająca małżonka alarmuje policję i wpada w sidła.

Niejaki Henner, były agent na bruku berlińskim od maszyn do szycia, na pomyślnych operacjach z dostawami dla szpitali, w ciągu wojny dorobił się dużego majątku.

Po zawieszeniu broni H. ożenił się z artystką kabaretową, znaną pod pseudonimem Leonja.

Młoda, a dobrana para, w najcięższych chwilach dla Berlina wyróżniła się hucznem życiem w ogłodzonej stolicy. Z wiosną r. b. oboje wyruszyli na wycieczkę turystyczną na Korsykę.

W drodze z Marsylji młody małżonek zawiązał na pokładzie znajomość z blondynem, który się przedstawił jako inżynier z Holandji, jadący na Korsykę dla poprawy wątłego zdrowja. Przystojny ten gentelman świadczył obojgu Hennerom drobne lecz liczne przysługi.

Po przybyciu do Ajaccio niemiec z holendrem stanowili już nierozdzielną parę przyjacielską. Pewnego dnia ex-artystka powróciła z dalszej wycieczki bez swego dozgonnego towarzysza.

W hotelu widziano ją wciąż obok inżyniera, co zwróciło uwagę właściciela i służby.

Dopiero trzeciego dnia zaalarmowała policję Ajaccio doniesieniem, iż gdy znajdowali się w drodze powrotnej z Sartene do miejsca stałego pobytu, napadła na nich szajka bandytów.

Napastnicy uprowadzili Hennera i za powiedzieli, że wypuszczą go na wolność dopiero gdy otrzymają okup w sumie 10 tysięcy franków. Po odbiór sumy zgłosi się posłaniec Mafji w miejsce umówione na wybrzeżu morskiem. Komisarz policji zapewnił niepocieszoną małżonkę, iż o Mafji na Korsyce już oddawna nie słyszano, tem nie mniej uczynił wszystko, co do niego należało. Rozesłał wywiadowców i roztelegrafował do posterunków w Bastia Calvi, Cinto i wszędzie.

Poszukiwania trwały kilka dni, a młody inżynier utulał rozpacz pani H. według możności. Na całej wyspie nie można było odnaleźć śladu śmiałych bandytów. Również po odbiór okupu nikt się nie zgłaszał mimo, iż najzdolniejsi wywiadowcy dniem i nocą umówionego miejsca pilnowali bez przerwy.

Naraz dziewiątego dnia po zniknięciu Henner znalazł się w wysokim stopniu brudny, obdarty i wysokim stopniu przerażony.

Wzięty na przesłuchy, objaśnił, że w wiosce Albi pod Sartene został przez podejście zamknięty do ciemnej piwnicy, gdzie go nędznie żywiono i w końcu wypuszczono na wolność.

Zeznania niemca były pełne prawdy z tym tylko dodatkiem, iż niejaki Taddzo Servere, postać ciemna i już niejednokrotnie karana, targnął się na swobodę H., podmówiony i zapłacony przez inżyniera i jego kochankę. Wymyślili ten manewr dla zwolnienia się od kontroli zazdrosnego męża, sądzili jednakże, że ich wspólnik użyje sposobu ażeby więziony nie dowiedział się, kto i gdzie go przetrzymywał. Holender z obawy zemsty męża dał z Korsyki nura. Henner zaś zagroził niewiernej rozwodem.

Lesbijskie orgje w salonie mód.

Niebywały skandal w Wiedniu.

Władzom policyjnym w Wiedniu udało się onegdaj wykryć jaskinię zepsucia wielkomiejskiego, gdzie w rzekomym salonie modniarskim, niejakiej Róży Schindler, odbywały się orgie lesbijskie.

Róża Schindler oraz jej pięć pensjonarjuszek zostały aresztowane. Właścicielka tego „salonu", kobieta 40-letnia, znaną była od szeregu lat ze swego niemoralnego prowadzenia się. Mąż jej, buchalter wielkiej firmy rozwiódł się z nią w 1912 r., ponieważ żona nietylko zdradzała go, ale utrzymywała stosunki z kilkunastoma mężczyznami jednocześnie. Córeczkę Schindlerów umieszczono wówczas w internacie klasztornym, aby usunąć dziewczynkę z pod szkodliwego wpływu rozwiązłej matki.

Od 1912 r. Róża Schindler mieszkała sama w swem mieszkaniu, prowadząc rzekomo magazyn modniarsko-krawiecki do swego magazynu angażowała wyłącznie młode i wybitne urodziwe pomocnice. O licznych wizytach męskich u pani Schindler wiedziano w kamienicy. Natomiast fakt, że w mieszkaniu odbywały się orgie lesbijskie, mógł przez długi czas pozostać w tajemnicy, ponieważ w tym samym domu mieszkał ginekolog i lokatorzy myśleli, że owe zawoalowane damy, które często spotykano na schodach, są pacjentkami lekarza.

Wreszcie przypadek naprowadził policję na trop prawdy. Okazało się, że w salonie Róży Schindler odbywały się orgje lesbijskie, którym przypatrywali się żądni erotycznych sensacji mężczyźni. Oczywiście za tak niezwykłą rozrywkę musieli gospodyni grubo płacić.

Pośród kobiet, które Schindlerowa zwabiła do swego „salonu", znajdowały się obok kokot najgorszego rzędu — damy z twarzystwa, hołdujące lesbijskiej miłości oraz młode dziewczęta, na które Schindlerowa wywierała niezmiernie silny suggestywny wpływ.

Między innemi bywała tam pewna 21-letnia urzędniczka, córka zmarłego oficera sztabowego b. armji austrjacko-węgierskiej. Schindlerowa zmuszała dziewczynę do posłuszeństwa groźbą wyjawienia narzeczonemu szczegółów z jej przeszłości, którą dobrze znała, ponieważ sama popchnęła młodą dziewczynę na złą drogę.

Sprawa tych orgij w salonie Róży Schindler wywołała łatwo zrozumiałą sensację w szerokich sferach stolicy naddunajskiej.

Prasa wiedeńska omawia ją bardzo szeroko ze względu na to, że jest to jedyna w swoim rodzaju skandaliczna afera, charakteryzująca wymownie wielkomiejskie zwyrodnienie i zepsucie.

Podziemny hotel.

Wybudowano go w Medjolanie.

We Włoszech zbudowano „podziemny przybytek", ale nie jest to wcale grób familijny, tylko hotel wspaniale urządzony, który jakiś pomysłowy przedsiębiorca urządził pod ziemią w Medjolanie.

Budynek jest umieszczony pod poziomem ulicy, zaopatrzony we wszystkie najnowsze urządzenia wentylacyjne, z pocztą, telegrafem, telefonem oraz z pokojami które przewyższają wygodą i rozmiarem pokoje hoteli zwyczajnych, są bardzo hygieniczne, a przytem — co ma wielkie znaczenie — bardzo tanie! Umiarkowany „chłód piwniczny" działa orzeźwiająco i jest magnesem, przyciągającym całe masy krajowców i cudzoziemców, cierpiących od zbytniego upału.

Wobec tego należy się spodziewać, że będą pobudowane wkrótce liczne hotele podziemne w krajach południowych.

Bohaterskie dziecko japońskie.

Wzruszający fakt dzielności i przytomności umysłu jedenastoletniej dziewczynki zaszedł podczas ostatniej katastrofy w Japonji.

Mała Toshiko Izawawa, córka radjotelegrafisty ocaliła, matkę i rodzeństwo. Gdy dom zaczął się walić, dziewczynka z największym trudem i odwagą wydostała się na ulicę, podczas gdy matka, wuj i rodzeństwo zostali uwięzieni wśród gruzów. Dzielne dziecko póty biegało po sąsiednich ulicach, wołając o pomoc, aż sprowadziło dwóch silnych żołnierzy, którzy z płonącego już domu uratowali uwięzionych, przyczem Toshito kilka kilometrów niosła najmłodszą siostrę i podtrzymywała wpół omdlałą matkę.

P. Izawawa, który w chwili wybuchu pełnił służbę przy radio na jednym ze statków w porcie Jokohamy, opowiada, iż ciągle miał nadzieję, że Bóg ocali jego najbliższych (rodzina ta jest chrześcijańska) nic jednak nie da się porównać ze szczęściem, jakiego doznał, odnalazłszy swą rodzinę na jednej na prędce zorganizowanych stacji ratunkowych i dowiedziawszy się jednocześnie o poświęceniu i dzielności swej najstarszej córki.

POWIEŚCI, NOWELE i ROMANSE
w językach polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim
poleca w wielkim wyborze
Czytelnia Nowości Alfreda Strancha
Ul. Prez. Narutowicza (Dzielna) 14, Tel. 13-85.
Abonament miesięczny 50,000 mk.

TKALNIA SZTUCZNA. Tkanie różnej form, dziur nie do poznania jak w ubiorach, towarach swetrach, firankach, tak w dywanach. Obecnie Piotrkowska 92, w podwórzu, parter. 4288

Angielski, francuski, niemiecki kursy Amblard Deb. Piotrkowska 120

Meble klubowe, Sypialki, Stołowe, Gabinety, Meble biurowe, Kuchenne urządzenia, Łóżka metalowe
Po cenach najniższych poleca magazyn mebli **WŁ. ROMISZOWSKIEGO**
Piotrkowska 116 p. front Telefon 21-61.

W biurze prywatnego detektywa.

—o—

Po co potrzebni nam są właściwie detektywi prywatni, kiedy mamy na obszarze całego państwa jednolitą, dobrze funkcjonującą, policję państwową? To pytanie zadaje sobie może niejeden, czytając na domach stolicy (a ostatnio i na prowincji) szyldy coraz to nowych biur detektywnych. Ggy się jednakże przestępuje próg jednego z tego rodzaju zakładów, gdy się widzi mnóstwo interesantów w poczekalni i gorączkowy niemal ruch w kancelarji to się dochodzi do wniosku, iż jednak istnieje w społeczeństwie potrzeba tych instytucji.

W raz nowie z detektywem odkrywa taki cały nowy, nieznany sobie świat. W ostatnich bowiem latach powstały w całym świecie, obok policji państwowych, liczne siecie prywatnych detektywów oraz biur detektywnych, które co do swych rozmiarów dorównywają nieraz organizacji policyjnej. Na zapytanie, jakie są czynności tych licznych „placówek" detektywnych, odpowiada nam detektyw, właściciel jednego z największych tego rodzaju biur, w sposób następujący:

„Policja państwowa ma pracę zwykle wtedy, kiedy chodzi o przestępstwo, zadające w publiczne interesy. Natomiast jeśli chodzi o afery rodzinne, jak kradzieże lub oszustwa wśród krewnych, lub o liczne tak dzisiaj sprawy natury dość drastycznej pomiędzy małżonkami — to te wszystkie sprawy najczęściej do policji się nie dostają. Tu otwiera się pole pracy dla prywatnego detektywa. Parszywe owce zdarzają się i wśród najlepszych rodzin, i to w daleko znaczniejszej mierze, aniżeli sobie ogół wyobraża. Dam na to małeńki przykład z mojej praktyki: wezwała nas jedna z większych firm, która już od szeregu miesięcy ponosiły dla bliżej nieokreślonych przyczyn olbrzymie straty materjalne. W grę wchodzić mogły jedynie 3 osoby, wszystkie blisko spokrewnione z właścicielem. Po trzydniowej obserwacji mieliśmy złoczyńce w rękach: był szwagier szefa firmy. Sprawę uregulowano wewnątrz w rodzinie, sprawcę wysłaną za granicę, a o wszystkim wiedzą dotąd zaledwie trzy osoby! Tymczasem, gdyby oddać wszystko w oficjalne ręce policji, wynikłby skandal publiczny, któryby się skończył kompromitacje dwóch rodzin a być może i ruiną firmy.

Niedawno jeszcze najliczniejszemi naszemi klijentami byli mężowie czy żony, polecający nam śledzić swych współmałżonków, posądzonych przez nich o złe wiarołomstwa. Teraz jednakże stanowi to dość znaczny wydatek — 24-o godzina obserwacji przypuśćmy na Placu Teatralnym lub przed Loursem trzeba wziąć conajmniej milion, a dla osiągnięcia pozytywnych rezultatów trzeba conajmniej 6 — 7 dni. Otoż dla wielu pań nawet dowód zdrady ich mężów czy kochanków nie wart jest 7 miljonów! A przytem i dla detektywa nie jest to bynajmniej dobrym zarobkiem, stać tyle godzin na deszczu nieraz lub śniegu, nie mówiąc już o wydatkach, jakie ma na zwiedzanie kawiarni i restauracji, lub na jazdy dorożką lub nawet samochodem za powierzonym mu do śledzenia objektem.

„„Dlaczego organy policji nie pracują ręka w rękę z prywatnymi detektywami? Przecież toby było dogodne dla obu stron i zaoszczędziłoby znaczno dość koszty?

„To jest właśnie kwestja bardzo sporna, co do której jedni wypowiadają się za współpracą, inni przeciw. W każdym razie obecny stan pozostawia wiele do życzenia, co zilustruje tam na następującym przykładzie: Jakiś złoczyńca ze względu na drastyczność przypisywanego mu przestępstwa, ścigany jest przez prywatnego detektywa. Temu ostatniemu udaje się przychwytać go na dworcu kolejowym w jakiejś zapadłej mieścinie. Zaaresztować go sam nie może, do najbliższego zaś posterunku policji jest pół godziny drogi Zanim więc detektyw, po godzinie wróci z policjantem, przestępca będzie już napewno daleko."

„Czy mógłby mi pan opowiedzieć jakiś ciekawy wypadek z Pańskiej praktyki?"

„Niemal wszystkie sprawy, oddawane detektywom, należą do ciekawych. Wybierano jedną z nich, która Pana napewno zainteresuje. Któregoś dnia zjawia się u mnie właściciel niewielkiej firmy i oświadcza, że z kasy ginie codzień pewna kwota pieniędzy. W interesie pracują dwaj młodzi ludzie. Otóż po kilku godzinach zaledwie zjawia się jeden z owych współpracowników, opowiada mi o owych codziennych brakach gotówkowych w kasie, i prosi, ponieważ na niego może paść podejrzenie, bym sprawę wyświetlił! Wszystko zdawałoby się teraz prostem: z 3 osób 2 się zgłosiły, winien jest zatym ów pozostały, drugi współpracownik. Aliści tego, samego jeszcze dnia przed wieczorem zjawia się ów rzekomy sprawca kradzieży, z prośbą, ponieważ itd. itd. Zagadka jest wyjaśniona. W ciągu niespełna 24 godzin sprawcą był wykryty: był nim sam właściciel interesu. Chciał on nabrać swego cichego wspólnika, i by go pozbawić część zysków, wybierał codzień z kasy większe sumy Ponieważ ów „cichy" wspólnik chciał sprawę uczynić głośną i zameldować policji o tajemniczych kradzieżach, nasz sprycjarz postanowił się urządzić i zgłosić się do mnie, licząc na to, że w ten sposób „sprawca" nie zostanie wykryty. Jak Pan za tem widzi, dziwne sprawy nadarzają się czasem rozpatrywaniu prywatnego detektywa".

Prenumerata: W Łodzi mk. 75,000 i odnosz. do domu 5000 miesięcznie.— Zamiejscowa mk. 85,000 mie. sięcznie. Zagranica mk. 100,000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 800 za wiersz milimetrowy (na stronie 8 szpalt) W TEK CIE: mk. 2500 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NADESŁANE: mk. 1800 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NEKROLOGI mk. 1500 za wiersz milimetrowy na str. 4 szpalty). Zamiejscowe i zagraniczne po tekście mk. 1000 za wiersz. Miejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.

Express Wieczorny i Republika łącznie 175.000. Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14. —— Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. W. Polak. Czcionkami „Republiki" Piotrkowska 49. Drukarnia, Piotrkowska 86. Redaktor Władysław Polak